Cena egzemplarza 1 Marka. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 21. Tarnów, dnia 23 maja 1920 Rok VIII.

LUD KATOLICKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom ludu polskiego

ORGAN ZWIĄZKU KATOLICKO-LUDOWEGO

Adres Redakcyi i Administracyi: Tarnów ul. Chyszowska l. 5. — Prenumerata „Ludu katol." wynosi na cały rok w Polsce 48 Mk; półroczna 24 Mk; kwartalna 12 Mk. W Ameryce 2 dolary. W Danii 5 koron duńskich. Numer pojedynczy 1 Mk. — Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 5 Mk.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Nowy tron Maryi.

Koronacya Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Zawadzie koło Dębicy, dnia 8 września 1920 r.

Kiedy pierwszy apostoł Boży stanął na ziemi sarmackiej, a z nim pierwsze promienie chrześcijaństwa zaczęły przenikać do Polski, równocześnie zawitała do nas cześć Najświętszej Bogarodzicy. Cześć ta i chwała Maryi rozszerzała się szybko, potężniała, aż wreszcie ogarnęła cały naród polski. Matka Najświętsza prowadziła królów, hetmanów i rycerzy do świetnych zwycięstw, a pobożność ojców naszych uczyniła Polskę silnem mocarstwem, przedmurzem chrześcijaństwa. Prawdę tę stwierdza historya, stwierdzają przesławne czyny naszych praojców pod Grunwaldem, na murach Częstochowy idących w bój z pieśnią „Bogurodzica" na ustach.

Chociaż później obyczaje w Polsce się psuły, cześć Maryi nie wygasła jednak w sercach. Śpiewają o Królowej Polski konfederaci barscy:

„Boć nie nowina Maryi puklerzem
Zasłaniać Polskę. — Wojować rycerzem,
Przybywa w Osobie — sukurs dawać Tobie
Miła Ojczyzno".

Śpiewa poeta Wespazyan Kochowski:

„Królowa Polska, Sarmacyi Pani...
Twojać to Polska, Ty jej z dawna bronisz —
I teraz ją Ty w tym razie zasłonisz;
Wielmożna ręka Jej nieprzyjaciele
Mostem pościele..."

I posłała wielmożna ręka Matki Najświętszej mostem naszych nieprzyjaciół. Runęły trzy mocarstwa w obecnej wojnie światowej, które dla nasycenia swej niepohamowanej żądzy panowania nad światem wysyłały najlepszych synów naszej Ojczyzny na rzeź krwawą, a na gruzach tych trzech mocarstw powstała Polska do nowego życia — nie ludzką, ale niebieską mocą wskrzeszona.

Kiedy płomienie wojny objęły naszą ziemię polską, a przewalające się raz po raz armie zostawiały okropne zniszczenie dorobku pracy i życia ludzkiego, biskupi i kapłani oraz pozostałe rozbitki ludu wiernego zanosili błagalne modły do Matki Najświętszej o odwrócenie nieszczęścia.

Któż koił zbolałą duszę odjeżdżających na wojnę? Kto dawał i daje męstwo zadziwiające świat polskim wojownikom? Kto wielu wiernych synów Kościoła po walkach krwawych, cudem powrócił na Ojczyzny łono"? Kto niósł pociechę i siłę do przetrwania tych strasznych czasów pozostałym rodzinom? Kto obudził w duszach miłosierdzie dla ludzkiej nędzy i kto ociera łzy wdów i sierót?

Zaraz w pierwszych dniach wojny europejskiej skierowały wierne dzieci swe oczy ku Przenajświętszej Bogarodzicy i przed Jej cudownymi obrazami błagały:

„Ratuj nas Panno! a Twoją obroną
Pokaż Twą łaskę nad Polską koroną".

Pragnąc nie tylko wyjednać łaskę dla poszczególnych rodzin swojej parafii, ale także błogosławieństwo dla oręża polskiego i wskrzeszenie Ojczyzny, ślubowali wierni w Zawadzie koło Dębicy dnia 20 września 1914 r., że na mocy zarządzenia Ojca św. Piusa X. ozdobią po wojnie Cudowny Obraz Matki Boskiej i Jej Syna złotemi koronami.

I stała Matka Boża podczas całej wojny na polskiej ziemi, jakby na drugiej Kalwaryi — widziała strumienie krwi — słyszała żałosne jęki ojców i matek po stracie synów, osieroconych wdów i biednych dzieci, a objąwszy litościwem okiem ten ogrom niedoli polskiej, stanęła przed tronm Boga i złożyła nasz wieniec cierniowy u stóp Wszechmocnego.

I stał się cud: **Polska, wyniszczona straszliwie długą niewolą i okropną wojną, powstała z grobu.** Bogarodzica uwolniła z więzów Orła białego, aby unosząc się na skrzydłach aż do Jej tronu, porywał za sobą orlęta polskie i głosił światu, że Polska do Maryi należy, że ona jest jej królową i pragnie, aby Polska do końca wieków pozostała Jej wierną.

Jak wielkim był cud zmartwychwstania Polski, tak wielkim będzie cud jej odbudowy, a ten cud dokona się, gdy ubłagamy sobie u Królowej Polskiej wstawiennictwo przed tronem Stwórcy.

Ojcowie nasi mawiali: „Pracuj we dnie, pracuj w nocy, trudno bez Pańskiej pomocy!“ — „Napróżno Polskę opasywać murem, jeżeli jej Pan nie będzie strzegł z góry“ — „Bez Boga ani do proga“. Ta wiara, ta pobożność dawala praojcom naszym moc niezwyciężoną. A gdy fundament Wiary św. zachwiał się, zmalała Ojczyzna nasza i zstąpiła do grobu.

Dziś cześć Najświętszej Bogarodzicy powinna być osią, koło której ma się obracać żywot, potęga i posłannictwo narodu polskiego.

Prośmy Królowej naszej słowami Mickiewicza: „Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie“, spraw, aby niegdyś zielone łąki i pola nasze srebrzyste — dziś pełne mogił i zgliszcz, — zakwitnęły na nowo i pokryły się bujnym plonem!

Złóżmy hołd naszej Wszechwładnej Pani, składając ochoczo datki na ukoronowanie Cudownego Jej obrazu w kościele zawadzkim w dniu 8 września 1920 r.

* * *

Łaskawe ofiary na korony prosimy przysyłać pod adresem: **Urząd parafialny w Zawadzie p. Dębica, Małopolska.**

Za ofiarodawców odprawiać się będzie w rocznicę Koronacyi przed Cudownym obrazem 1 Msza św. po wszystkie czasy.

Do bezrolnych i małorolnych!

W najbliższym czasie mają przyjść do wszystkich powiatów Małopolski większe transporty mąki amerykańskiej dla wyżywienia ludności po miastach, a także dla wyżywienia ludności bezrolnej i małorolnej po wsiach. **Że ta mąka przychodzi także dla ludności po wsiach, to niemała w tem zasługa i naszego stronnictwa, które kilka razy przez usta swych posłów dopominało się o to, wołając głośno w Sejmie i prywatnie przedstawiając p. Ministrowi aprowizacyi, że i po wsiach jest dużo takich biedaków, którzy już od dawna nie mają ani kawałka chleba, a nawet go nigdzie kupić nie mogą.** Mąka więc ma nadejść wkrótce. Rozchodzi się teraz o to, ażeby ona dostała się dla tej ludności, która jej najbardziej potrzebuje, a nie dla bogatych agitatorów witoso-

---

KS. PAWEŁ WIECZOREK.

Wędrowne ptaki.

(Opowieść ludowa na tle emigracyi do Prus).

(Ciąg dalszy).

— Możebyś zaprosiła p. Rosenfeldówny? — wtrącił Władek, myśląc o Dulci.

— A to po co?

— Choć eine, choć Fräulein Dulcię...

— Gib mir spokój z Dulciami, bo dziewuch schon ist zu gross. Pewnie zwei oder drei wypadnie na jednego faceta! — odrzekła Bronka, nie domyślając się tajemnicy brata.

— W takim razie mnie na zabawie nie będzie.

— Warum?

— Mam swoje powody!

— Jakie? Ej! coś taisz przedemną. Przyznaj się, Bruderku!

— Ich bin gebitet na Święta do p. Rosenfeldów. Dort gehen muszę!

— Das ist was anders! Wobec tego zaproś na wieczór ową Dulcię!

— Also z telegramu nic nie będzie?

— Natürlich! — zawołała zniecierpliwiona tym tematem Bronka i rozmowa o nieprzyjemnym wypadku ucichła na trzy dni...

Ponieważ kościół katolicki był daleko od dworu, nie brali robotnicy dworscy udziału w wielkotygodniowych nabożeństwach, więc wolny czas obrócili na przygotowania do świąt, do balu. Chłopcy, wybrani przez Bronkę, robili porządki w „stubie“, dziewczęta prały, prasowały, obmyślały święcone i napitki. Kamyszówna zajęta w pokojach, wpadała na chwilę do baraków, wydała to i owo zarządzenie i znowu znikała, jak fryga, w pałacu. Władek zaś uproszony przez Dulcię, krzątał się koło święconego u Rosenfeldów...

— — — — — — — — — — — —

Równocześnie na Woli odbywały się przygotowania do pogrzebu Maryi Kamyszki. Tu w żałobie i płaczu serdecznym, tam, w Saksach wśród śmiechu, gwaru i swawolnych śpiewek. Tu łamał ręce z rozpaczy ojciec nad stratą ukochanej żony, rwała z głowy siwe włosy z boleści babcia-

wych, którzy zazwyczaj wszystko w swoje ręce zagarniają, gdy tylko przychodzi coś do gminy, a biednym nic nie dają, tylko jeszcze się z nich wyśmiewają. Tak się dzieje ze skórami, tak się dzieje z materyałami na ubrania, tak się działo często z ziemniakami do sadzenia i zbożem na zasiew, tak się dzieje często z mąką, gdy przyjdzie na wieś. Na tę wołającą o pomstę do nieba niesprawiedliwość ze strony ludności żalą się nam ustawicznie na wiecach, a najbardziej w powiecie tarnowskim i bocheńskim. Zwłaszcza dużo pod tym względem słyszałem żalów na „Płon" tarnowski, gdzie rządzi p. Juszkiewicz, w jednej osobie i urzędnik starostwa i dyrektor „Płonu" i agitator Witosa.

Nie dajcie się więc krzywdzić, wy biedni bezrolni i małorolni, ale gdy przyjdzie mąka, żądajcie jej dla siebie, bo ona się Wam należy, bo myśmy się starali o nią dla Was, a nie dla bogatych, którzy mają co jeść, a którzy często, gdy ją dostają, to ją na pasek żydom puszczają.

O każdem nadużyciu, czy to ze strony starostwa, czy to ze strony spółek handlowych, czy to ze strony niesumiennych wójtów, donoście nam natychmiast, byśmy się mogli o Waszą krzywdę upomnieć.

Wstyd doprawdy, że dziś jeszcze są ludzie, którzy z krzywdą najbiedniejszych, chcą się bogacić i na tej krzywdze interesa robić!

Poseł **Ks. Dr Lubelski.**

Podpisujcie polską pożyczkę państwową!

Rządy i gospodarka piastowców.

Jak wiadomo zapewne wszystkim, najwięcej posłów w Sejmie mają piastowcy. Rządy też są faktycznie w ich rękach. Najważnejsze ministerstwa i urzędy, zwłaszcza ważne dla rolników, poobsadzali swoimi ludźmi i przez nich i przez swoich posłów rządzą się w Polsce jak szara gęś. **Piastowcy też dlatego w wielkiej mierze są winni za te wszystkie nieporządki i niedomagania i krzywdy, jakie w Polsce** [illegible] **za[illegible]cza za wszystko, co się dzieje w Małopolsce, muszą odpowiadać ludowcy.** Generalny delegat Galicyi, p. Gałecki, który rządy w tym kraju sprawuje, jest bowiem tylko narzędziem w ręku Witosa. Robi to i tak, co i jak mu Witos każe. Każe mu Witos wysyłać na wieś ekspedycye karne — to je wysyła; każe mu przenieść starostę, czy urzędnika — to go przenosi; każe mu kogoś zamianować urzędnikiem — to go mianuje, choćiażby ten nie miał najmniejszych kwalifikacyi; każe mu zatwierdzić protest gminy w sprawie wyborów gminnych — to go zatwierdza; każe mu odrzucić — to go odrzuca itd. Taksamo postępują starostowie. Wskutek tego nie panuje w Polsce prawo, ustawa, czy sprawiedliwość, ale widzimi się i interes posła Witosa, Kiernika, Bryla, Gagatka, Szmigla, Łaskudy czy kogo innego. Najgorzej zaś na tem wychodzi kraj i biedna ludność tak po wsiach, jak i po miastach.

A teraz przejdźmy do szczegółów.

Zaczniemy od reformy agrarnej, o której tyle ludowcy gadali i z której tyle ludziom biednym naobiecywali. Rok blisko ubiega już od uchwale-

Magda przy zwłokach zmarłej gospodyni — a tam syn romansował z inspektorównami, a wnuczka rurkowała włosy pod nowy kapelusz i przymierzała stroje na bliską zabawę. Tu robiono trumnę, urządzano katafalk, zmawiano chłopów do niesienia nieboszczki, myślano o wilijach — tam pieczono placki, znoszono flaszki do bufetu, zmawiano muzykantów, myślano o tańcach...

Nadeszła Wielka Niedziela i minęła spokojnie, w oczekiwaniu... Ale za to w drugie święto saksiarze wolscy, wolni od pracy, strojni i w humorach, podjadłszy święconego, które otrzymali z domów, wyglądali już niecierpliwie wieczora i zapowiedzianego balu. By czas „zabić", odwiedzali się gromadkami po „śtubach", gwarzyli, przypominali sobie Wielkanoc na wsi. Dzielili się jajkami lub częstowali przysmakami, które im przysłały pamiętliwe mamusie.

Oczywiście nie wszyscy byli w tem szczęśliwem położeniu. Nic dostali nic od rodziców Kamysze! Bo od kogo? Zresztą obecnie o „polnische Speise" nie dbali! Pocóż mieli sobie zapychać żołądek marnemi jajkami na twardo, które tak smakowały zwykłym wychodźcom, że Pawluś Stokłosa po nich palce oblizywał; gryź gorzki chrzan albo ordynarną wsioską kiełbasę, kiedy tak Władek u Dulci jak Bronka u Jasia mieli do wyboru słoiki konfitur i najwonniejsze pieczenie, kiedy mogli jeść szynkę kruchą z tortami i inne smakołyki. Kiedy użyć, to użyć dokumentnie, po pańsku, żeby pamiętać na całe życie!

Ze święconym prowiantem przyszły także i nowiny do wolskiej kompanii, rozmaite, zależnie od tego, co piszący uważał za ważne i ciekawe.

Donosiła więc matka Zośce Magierównie, że „kurczęta się wszystkie wykluły, ale już dwa napowne kokoszki, porwała w jasny dzień psiadusza wrona, co to ma gniazdo na plebańskim bielu...

Stokłosika upominał ojciec, żeby pamiętał o sobie i gdzie się nie zaprzepaścił. „Kładziemy ci to do łba, cobyś se mioł zawse zamknięty kuforek, [illegible] ci kto trafonkiem nie ukrod centów i przyodziewy, — bo nie wiada [illegible] pomiędzy jakich tam wloześ obwiesiów..."

nia reformy agrarnej, tymczasem widzimy, że reformy rolnej rząd nawet nie zaczął przeprowadzać. Kto winien temu? Nikt inny, tylko ludowcy. Oni sami jedni są odpowiedzialni za to, że reformy agrarnej do tego czasu ani nawet nie ruszono. W ich ręku jest ministerstwo rolnictwa, bo ministrem rolnictwa jest znany piastowiec, adwokat krakowski, p. Bardel. Pod jego zarządem są setki tysięcy morgów państwowych. W ich ręku jest Główny urząd ziemski, mający za zadanie przeprowadzenie reformy agrarnej, bo prezesem tego urzędu jest również ludowiec, p. Wilkoński. W ich ręku są wszystkie komisye ziemskie. Tymczasem reforma agrarna ani o krok nie poszła naprzód. Stworzyli sobie wprawdzie ludowcy dla swoich zysków towarzystwo agrarno-osadnicze we Lwowie, kupują sobie pojedynczo dwory i folwarki, ale biedny lud jak nie miał ziemi, tak niema, chyba, że chce iść daleko na wschód i kupić sobie tam ziemię, coby mógł zrobić i bez reformy agrarnej. Piastowcy pokumali się z obszarnikami dla zamydlenia ludowi oczu, dużo nahałasowali, nagadali, potworzyli moc najrozmaitszych urzędów, dobrze płatnych dla swoich ludzi i naganiaczy, poskupywali sobie folwarki — a biedny lud bezrolny i małorolny dalej głoduje i dalej nędzę cierpi.

A teraz przejdźmy do sprawy zagospodarowania odłogów. Sejm na ten cel uchwalił 1 miliard marek. Poznańskie dostarczyło zboża znacznie więcej, niż żądał p. minister Bardel, wojna przesunęła się daleko na wschód — mimo to jednak jest obecnie o 2 miliony morgów więcej odłogów niż tamtego roku. Taka jest gospodarka piastowców! Zboże na zasiew i ziemniaki do sadzenia dostawały się po powiatach zwłaszcza w Galicyi wszystkim, tylko nie tym, którzy tego potrzebowali. Referenci rolnictwa zamiast zająć się zagospodarowaniem odłogów, zajmowali się agitacyą na rzecz Witosa i jego partyi.

A w lasach państwowych, którymi zarządza p. Bardel, co się nie dzieje? Nigdy jeszcze gospodarka w tych lasach nie była taka zła i niedołężna, jak obecnie, gdy zarządza nimi minister piastowiec. Ani drzewa kupić do opału, ani do odbudowy. Wszędzie szykany i utrudnienia. Rozgoryczenie też ludu jest wielkie. (C. d. n.)

Józef Pług.

Nasze bolączki.

Mowa posła Dra Matakiewicza.

(Dokończenie).

Odnośnie do pana Ministra Robót publicznych mamy życzenie, żeby postarał się o to, by odbudowa w jakiemś szybszem tempie szła dalej, albowiem widzimy na własne oczy, że się tego, co zostało rozpoczęte, nie kończy, ludność żali się na to, że kapaniną się tylko coś daje pieniędzy, albo materyał i nie dopomaga do ukończenia rozpoczętej budowy, a skutek jest taki, że to, co zostało wybudowane, z rozmaitych przyczyn ulega zniszczeniu. Są wypadki, że ludzie nawet w Zachodniej Małopolsce mieszkają w rozmaitych norach, a także w stajenkach lub klitkach, gdzie narażeni są na niebezpieczeństwo pożaru. Chodzi także o to, żeby pan Minister Robót publicznych

---

Balgównie znowu zwierzała się siostra: „Zafeco mi sie do upadłego Franek Zmora, ale jo go nijak nie kcę, bo mi powiado, co mom mało gruntu! Pójdźże! tako kulernoga, zdechlok sobacy i przebiero! Zachciewo mu sie zapewne wójtowny, ty z krzywom łopatkom, co to jednem ślepiem patrzy do lewy, a drugiem do prawy kieseni. Prowda, ze kiejby sie pobrali, toby była ślicno porka..."

Józkowi Bartoszkowi oznajmiał znów ojciec: „Może już wis, ale ci jesce pise, cobyś dokumentnie wiedzioł, ze ten Kuba Nowok, coście to razem w zimie ukradli Chaptasiowi tę beculkę śledziów, otóz ten Kuba Nowok, jako ze to ściągnął nieswoje a zydoskie śledzie siedzi już napiekne w kryminole bez mała całe pół miesiąca. Dobrześ zrobiuł coś ucik do Saksów, boby i ciebie było przyskrzyniło i musiołbyś był jak drut, kochany synu, doić z nim na spółkę kozę, a przez godanioby ci byli cosik więcy dołozyli, jako coś ty, o cem jesce nik nie wie, ino famielijo, otóz żeś ty ukrod jesce i te trzy flachy wódy, któro, miedzy nami mówiąc, więcy wortała jak ta becka śmierdzących śledzi, których my się tak nazarli, ze cało chałupa chorowała z nich; otóz za tę wódkę, którąś zgrabnie ukrod, a którąś wyduldali na poprawinach po Kaścynych krzcinach, byłbyś cierpioł, nieboroku, Bóg wie, jak długo. Więc za to zgodzoj się z wolą Boską, ześ na cas ucik. Amen".

To i tym podobne, jeszcze ciekawe wieści przyszły do saksiarzy, a niemal każdy list kończył się dopiskiem:

„Kamyszów spotkało nieszczęście. W Wielki Czwartek zmarło się Śpiewaczce. Pogrzeb ma być aż w drugie święto, bo czekają z pochowskiem na Władka i Bronkę, o czem im telegrafem donieśli".

Kiedy dziewczęta czytały ten ustęp w swych listach, każdy mimowoli przychodziło na myśl i mówiły między sobą:

— Władek i Bronka pewnie dotąd nie wiedzą o śmierci matki, bo się nie smucą ani odrobiny.

— Twarde mają dusze!

— Ja w takim wypadku na skrzydłach leciałabym do mamusi...

dał większą samodzielność kierownikom ekspozytur, albowiem dotychczas takiej samodzielności nie mieli i musieli się w różnych sprawach, szczególniej w sprawie cen za materyały odnosić do dyrekcyi odbudowy osiedli i czekać nieraz tygodnie i miesiące na decyzyę, a ceny tymczasem codzień się zmieniają.

A także prosilibyśmy, żeby pan Minister odbudowy starał się dokończyć rozmaite gmachy publiczne rozpoczęte jeszcze za czasów okupantów. Mogę wspomnieć sprawę budowy sądu okręgowego w Tarnowie, gdzie budynek jest postawiony po pierwsze piętro i tymczasem nic się nie robi, a na zapytanie moje: dlaczego się nic nie robi, pan Minister raczył odpowiedzieć, że teraz bardzo drogo kosztuje budowa. Ja się śmiem zapytać, czy jak będziemy dalej czekać, czy koszta się zmniejszą; co do mnie jestem tego zdania, że się jeszcze powiększą. Ja wolę, żeby robotnicy przy tej budowie zarobili, aniżeli, żeby im płacić za darmo, i wyrzucać miliony na to.

Odnośnie do Ministerstwa Poczt i Telegrafów muszę z tego miejsca także zaznaczyć, że Pan Minister Poczt i Telegrafów jakąś dziwną animozją pała do urzędników z Małopolski, którzy to ministerstwo zorganizowali, a obecnie się ich stamtąd ruguje. Muszę tu wspomnieć o Wiceministrze Poczt Urbańskim, szefach sekcyi, Pajorze i Dalborze, dyrektorze telegrafu Krzemińskim, doskonałym urzędniku, a wreszcie o generalnym inspektorze poczt Maciądze, który wykrył nadużycia w dziale markowym, a któremu w ostatnich czasach, powołując się na jakiś reskrypt Rady Regencyjnej, kazano się przenieść na naczelnika Poczty do Oświęcimia, degradując go z V rangi do VII. Pan Minister Poczt i Telegr. zainterpelowany o to na Komisyi Przemysłowo-handlowej, nie rzekłszy słowa, wydalił się z posiedzenia. Z tego miejsca muszę zażądać od P. Ministra, żeby raczył na tę interpelacyę odpowiedzieć.

Odnośnie do sprawy urzędników jesteśmy również tego zdania, że urzędników nie trzeba mnożyć, ale trzeba się starać o ile możności liczbę ich ograniczyć, bo urzędnicy bardzo wiele kosztują, a jak jest ich za wielka ilość, to ci, którzy są potrzebni, nie mogą być należycie wynagradzani. Jeżeli chodzi o to, ażeby liczbę urzędników zmniejszyć, to trzeba się także o to starać, ażeby uprościć czynności. To odnosi się i do sądownictwa. Z uznaniem muszę podnieść, że Pan Minister Sprawiedliwości Hebdzyński stara się o to, ażeby ulżyć w pracy sądom, niepotrzebną pisaninę i formalistykę usunąć, ażeby to, co Senaty dotychczas załatwiały, mógł załatwiać sędzia samoistny. Jednak muszę także zaznaczyć, że Pan Minister Sprawiedliwości nie kontynuuje z należytą energią poczynań swego poprzednika ministra Sobolewskiego, zdążających do tego, ażeby przyznać sędziom odpowiednie ich powołaniu stanowisko, ażeby stworzyć prawdziwie nowożytny stan sędziowski.

Prawdziwą niezawisłość może zagwarantować sędziom odpowiednie stanowisko w hierarchji społecznej, niezależność od administracyi i odpowiednie wyposażenie, bo sędzia pod żadnym warunkiem nie może się oglądać za innem zajęciem zapewniającem mu jakieś uboczne dochody.

Najlepsza ustawa nie spełni swojego zadania, jeśli zabraknie dzielnych wykonawców. Sędzia, wydając wyrok, musi się opierać tylk ona swojem

---

— Może nie dostali telegrafu?

— Spytajmy się Bronki. Gdyby zaraz wyjechali, mogliby jeszcze zdążyć na pogrzeb.

— Lepiej nie mówić! Pojedzie pokojówka i przepadnie nam zabawa...

— Tu się rozchodzi o ważniejszą rzecz. Ciekawam, czyby ci miło było, gdyby matkę bez ciebie pochowali?

— Chodźmy do Bronki! O! stoi przed śtubą razem z Władkiem.

Poszły, a najśmielsza Józka Baligówna zapytała wystrojonej pokojówki:

— Broniu! dostałaś telegraf, że wam matka pomarli?

— I pleć! w telegrafie alles się zmieści! — odpowiedziała swobodnie zapytana.

— Fräulein Bronia, komm! — zawołał w tej chwili jasny panicz, wychylony oknem z pałacu.

— Sofort! — odkrzyknęła z uśmiechem panna do wszystkiego...

— To nie wierzycie, że pomarli? — zapytała znowu Józka.

— Znamy się na „śtukach“ naszych ojców. Sie wollen nas ściągnąć zu Haus, also wymyślają choroby i śterbunki matki und verschiedene telegrafy — odpowiedział Władek za siostrę.

— Ej, nie graniczcie z P. Bogiem! To święta musi być prawda, kiedy nam wszystkiem z domu piszą, że wasi zmarli! — przerwała Stefka Bartoszek.

— To sind schon gegraben? — spytała Bronka, patrząc na stojącego w oknie Jasia.

— W drugie święto ma być pogrzeb. Tak mi brat donosi — odezwała się Mańka Wojciechowska.

— Ha! to trzeba za nich zmówić: „Wieczny odpoczynek“! — oświadczyła zimno Kamyszówna.

— Chryste Panie! to wom matki nie żol? Nie Płaczecie, ani nic! — zapytał z oburzeniem Pawluś Stokłosa.

— Przecie się płaczem nikogo nie wskrzesi! Was się miało stać schluss auf Erde — zafilozofował Władek.

(C. d. nast.)

sumieniu i na ustawie. Trzeba nie tylko przeprowadzać mądre ustawy, ale również starać się o dzielnych wykonawców.

Skoro mowa o sędziach, to muszę zaznaczyć, że Małopolski sąd Najwyższy ma zaledwie 9 członków i oni mają załatwiać to, co załatwiał rozporządzający 23 siłami oddział Małopolski w Wiedniu, a oprócz tego sprawy ze Śląska, i półroczne zaległości. Tymczasem nędzne uposażenie sędziów i trudności, na które natrafiają, jak np. brak mieszkań itd. powodują, że na te posady nikt nie chce się podawać. Dlatego proszę Rządu, ażeby dając dowód energii i inicyatywy na każdem polu życia społecznego, otoczył szczególną opieką w tych ciężkich czasach głodu i wojny klasy ekonomicznie najsłabsze, umożliwił im nabywanie artykułów koniecznej potrzeby po przystępnych cenach i chronił je od wyzysku. Przez to niewątpliwie posiędzie zaufanie mas i przyczyni się do zapewnienia spokoju w kraju.

Grupa, której imieniem przemawiam, zachowuje sobie wobec Rządu nadal wolną rękę z tem, że przeprowadzenie konieczności państwowych będzie popierać. (Brawa).

W sprawie reklamacyi wojskowych.

Z powiatu pilzneńskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Upoważniony do tego przez szerokie koła włościan powiatu pilzneńskiego, proszę o umieszczenie publicznego podziękowania ze strony ludu posłom stronnictwa katolicko-ludowego za energiczne zajmowanie się sprawami reklamacyi wojskowych.

Oprócz poruszonych przez nich momentów, należałoby jednak jeszcze następujące sprawy, dotyczące wojska, uregulować:

1) Mimo orzeczeń P. K. U., zwalniających popisowych od obowiązku służby wojskowej, nie wracają oni jednak do domu i to całymi miesiącami. Zdarzają się wypadki, że ktoś niezbędny jest na swoim stanowisku i skutkiem tego mimo uwzględnionej reklamacyi nie wraca, zwłaszcza, jeżeli jest na froncie — są to jednak wypadki bardzo rzadkie, zwłaszcza, kiedy chodzi o prostych żołnierzy.

2) Bywają wypadki, że reklamacyi takich rekursów nie mogą P. K. U. załatwić w swoim zakresie, ale muszą posyłać je do rozstrzygnięcia do Warszawy do Ministerstwa spraw wojskowych. Ponieważ często bardzo, zwłaszcza u świeżo asenterowanych zachodzą takie okoliczności, że popisowy rzeczywiście ruszyć się z domu nie może, mając n. p. kaleki rodziców, lub wcale ich nie mając i t.p., prosimy przeto, aby w wyjątkowych wypadkach P. K. U. albo D. O. G. mogły warunkowo zwalniać asenterowanych aż do rozstrzygnięcia sprawy przez M. S. W.

3) Prosimy też, aby P. K. U., względnie D. O. G. miały rozszerzoną kompetencyę w sprawie udzielania pozwoleń na ożenki, bo jak sprawa idzie do Warszawy, to trwa całymi miesiącami, co powoduje niepożądane skutki, albo rozbicie kojarzącego się stadła. Jeżeli P. K. U. przysługuje prawo orzekania, czy ktoś ma służyć przy wojsku, czy nie, to i prawo udzielania pozwoleń na małżeństwo powinno im również przysługiwać.

O ileż chętniej oddawać będzie lud swoje dzieci do wojska, o ile mniej będzie dezerterów, jeżeli będzie wiedział, że słuszne jego w tym kierunku żądania są uwzględniane i prędko załatwiane.

Nadmienić tutaj muszę, że P. K. U. w Tarnowie stoi na prawdziwie obywatelskiem stanowisku i umie połączyć sumienne spełnianie obowiązków ze szczerą życzliwością i usłużnością dla ludu. Niema tam protekcyi, ale za to jest sprawiedliwość.

Oprócz spraw wojskowych jest jeszcze długa bolączka, wymagająca szybkiego rozstrzygnięcia.

Wielu małorolnych otrzymało z kas rządowych, lub w drodze sprzedaży za artykuły gospodarskie, czy inwentarz, banknoty dziesięciotysięczne. Pieniądze te przeznaczone były na rozmaite zakupna n. p. konia, ziarna, spłatę gruntu i t. p. Nie mając innych pieniędzy, a nie mogąc not tych zmienić, narażeni są ci ludzie na bardzo poważne straty. Wobec tego prosimy naszych posłów o wyjednanie zarządzeina, aby starostwa po zbadaniu słusznych wypadków, miały prawo nakazania Urzędom podatkowym zmiany not opiewjących na 10.000 K. na marki.

Sprawa umorzenia asygnat pożyczkowych z 1918 r. i przemiany ich na pożyczkę z r. 1920.

Ekspozytura Urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie podaje do publicznej wiadomości następujące postanowienia Urzędu pożyczek państwowych w Warszawie:

Począwszy od 1 maja 1920 r. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa i wszystkie jej oddziały, kasy skarbowe, urzędy podatkowe, jak również wyszczególnione w ogłoszeniach instytucye prywatne wypłacają asygnaty 5% **Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r.**, a także **procenty** za czas od 1. listopada 1919 r. do 1. maja 1920 r. od tych asygnat, od których procenty dotąd nie były opłacone.

Wypłata asygnat w walutach koronowej i rublowej nastąpi **w markach polskich**, przyczem właściciele asygnat Pożyczki z r. 1918, **którzy umieszczą zwracany im kapitał w nowych Pożyczkach z r. 1920**, otrzymają określony w specyalnej Ustawie **uprzywilejowany kurs** przerachowania.

Ustawa sejmowa z dnia 30 kwietnia 1920 przyznaje asygnatom polskiej pożyczki państwowej z r. 1918 przy wpłatach na nową pożyczkę

z r. 1920 kurs uprzywilejowany. **Kurs ten wynosi 85 marek za 100 K.**, a więc jest o 15 marek wyższy od ustawowego kursu normalnego. Zatem przy wpłacie 1000 koron asygnatą polskiej pożyczki państwowej z roku 1918 na nową pożyczkę zyskuje się 150 marek.

Również posiadaczom asygnat w walucie markowej przysługują przy zamianie ich na nową pożyczkę określone Ustawą przywileje, (mianowicie 120 mk. za 100 mk.).

Właściciele asygnat przy operacyach związanych z ich opłatą nie ponoszą **żadnych kosztów.**

Kwalifikacye asygnat do opłaty zcśrodkowują się w Urzędzie Pożyczek Państwowych, Senatorska nr. 29 w Warszawie.

Urzędom państwowym i instytucyom prywatnym, które realizowały Polską Pożyczkę Państwową z r. 1918 i uczestniczą w jej umorzeniu pozwala się na żądanie klientów opłacać niezwłocznie po przedstawieniu asygnaty **własnej realizacyi zaopatrzone w podpisy i firmę tejże instytucyi** o ile naturalnie asygnaty nie wzbudzają **żadnej wątpliwości** i nie zostały umieszczone na spisach jako skradzione lub zaginione.

Posiadacze asygnat przedstawiają je do opłaty w instytucyach powyżej wskazanych przy deklaracyach (wzór Nr. 5) o odmiennym kolorze dla każdego rodzaju waluty. Kapitał należny za asygnaty wraz z procentami otrzymają oni, bądź zaraz, bądź **w jaknajkrótszym czasie po sprawdzeniu asygnat.**

Wszystkim osobom radzi się ulokowanie należnego im kapitału za asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r. w nowych 5% Pożyczkach Krótko- i Długoterminowych, przyczem procent za kupione w ten sposób nowe pożyczki będzie się zaliczał od 1 maja 1920 r. bez względu na termin przedstawienia do umorzenia asygnat Pożyczki 1918 r. aż do końca realizacyi Pożyczek z r. 1920.

Dyr. Ekspozytury: Prof. W. Sikora.

Główne miejsca subskrypcyi.

Ekspozytura Urzędu propagandy **pożyczki** państwowej w Krakowie podaje do **wiadomości**, że Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 7 **maja** uznało na terenie działania Ekspozytury następujące instytucye finansowe za **główne** miejsca subskrypcyi:

1. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, **oddział** w Krakowie, Wiślna 7.
2. Bank Krajowy Filia w Krakowie, **Plac** Szczepański 8.
3. Małopolski Bank dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek gł.
4. Polski Bank Przemysłowy Filia w Krakowie, Rynek gł.
5. Bank Hipoteczny Filia w Krakowie, Rynek główny.
6. Powszechny Bank Kredytowy Filia w Krakowie, Rynek gł.
7. Ziemski Bank Kredytowy Filia w Krakowie, Plac Maryacki 9.
8. Akcyjny Bank Związkowy dla Spółek Zarobkowych i Gospodarczych Filia w Krakowie, Mały Rynek 4.
9. Bank Handlowy Filia w Krakowie, ul. Wiślna.
10. Bank Kupiectwa Polskiego Filia w Krakowie, ul. Pijarska.
11. Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Filia w Krakowie, Rynek gł. 19.
12. Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Krakowie, Reformacka 3.
13. Krakowski Bank Komercyalny w Krakowie, Linia A—B.
14. Miejski Zakład Kredytowy w Krakowie, Pałac Spiski.
15. Polski Fundusz Wdów i Sierót w Krakowie, ul. Wolska 19.
16. Towarzystwo Akcyjne „Merkur“, Filia w Krakowie, ul. Floryańska.
17. Wiedeński Bank Związkowy, Filia w Krakowie Linia A—B.
18. Powszechny Bank Obrotowy, Filia w Krakowie, Rynek gł.
19. Bank Ziemski w Krakowie, ul. Marka 8.
20. Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie, ul. Straszewskiego 28.
21. Kantor Wymiany A. Raczyńskiego w Krakowie, Linia A—B.
22. Kantor Wymiany Ripper i Ska w Krakowie, Rynek gł. 17.
23. Bank Oszczędnościowy w Krakowie, Mały Rynek 4.
24. Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, ul. Basztowa.
25. Wiedeński Bank Lombardowy i Eskontowy, Filia w Krakowie, Rynek gł. 12.
26. Towarz. Wzajemnego Kredytu w Krakowie, ul. Basztowa 8.
27. Miejska Kasa Oszczędności w Krakowie, ul. Szpitalna.
28. Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie, ul. Pijarska.
29. Miejska Kasa Oszczędności w Białej.
30. Bank Krajowy Filia w Białej.
31. Miejska Kasa Oszczędności w Bochni.
32. Powiatowa Kasa Oszczędności w Bochni.
33. Powiatowa Kasa Oszcz. w Brzesku.
34. Powiatowa Kasa Oszcz. w Chrzanowie.
35. Kasa Oszczędności miasta Dąbrowy.
36. Powiatowa Kasa Oszcz. w Gorlicach.
37. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa oddział w Jaśle.
38. Polski Bank Przemysłowy Ekspozytura w Jaśle.

39. Miejska Kasa Oszczędności w Jaśle.
40. Powiatowa Kasa Oszcz. w Kolbuszowej.
41. Kasa Oszczędności miasta Krosna.
42. Polski Bank Przemysłowy Filia w Krośnie.
43. Powiatowa Kasa Oszczędności w Mielcu.
44. Towarzystwo Zaliczkowe w Mielcu.
45. Bank Ziemski dla kresów w Łańcucie.
46. Powiatowa Kasa Oszcz. w Myślenicach.
47. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa oddział w Nowym Sączu.
48. Miejska Kasa Oszczędn. w Nowym Sączu.
49. Powiatowa Kasa Oszcz. w Nowym Targu.
50. Towarzystwo Oszczędności i Pożyczek w Oświęcimiu.
51. Kasa Oszczędności miasta Podgórza.
52. Powiatowa Kasa Oszczędn. w Ropczycach.
53. Miejska Kasa Oszczędn. w Rzeszowie.
54. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, oddział w Rzeszowie.
55. Kasa Oszczędności miasta Strzyżowa.
56. Powiatowa Kasa Oszcz. w Tarnobrzegu.
57. Miejska Kasa Oszczędn. w Tarnowie.
58. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, oddział w Tarnowie.
59. Powiatowa Kasa Oszcz. w Wadowicach.
60. Powiatowa Kasa Oszczędn. w Wieliczce.
61. Kasa Oszczędności miasta Żywca.
62. Bielsko-Bialski Bank Eskont. w Bielsku.
63. Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie.
64. Wszystkie Urzędy Podatkowe.
65. Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników w Krakowie, ul. Św. Jana l. 14.

Wszystkie Filie będą otrzymywały świadectwa imienne, względnie obligacye i druki od swych Central i im będą składały sprawozdania z obrotu świadectwami imiennemi z r. 1920, a Centrale Urzędowi pożyczek państwowych w Warszawie Senatorska 29. O ileby jakaś instytucya finansowa, nie pomieszczona w powyższym spisie, chciała być uznaną za główne miejsce subskrypcyi, należy wnieść pismo z urzędowem poleceniem danego Starostwa wprost do Ekspozytury Urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie, która na mocy upoważnienia Ministerstwa Skarbu ma prawo przyznawać instytucyom finansowym charakter głównych miejsc subskrypcyi.

Dyr. Ekspozytury: **Prof. Wincenty Sikora.**

Sejm a reforma rolna.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu (11 b. m.) rozpoczęły obrady nad sprawą przyjmowania pożyczki wojennej austryackiej przy podpisywaniu długoterminowej wewnętrznej pożyczki polskiej.

Pos. Głąbiński, prezes komisyi skarbowej, wniósł, aby tym posiadaczom pożyczki austryackiej, którzy mieszkają w Galicyi, a których obligacye są zarejestrowane, pozwolić jedną czwartą część subskrybowanej sumy złożyć w pożyczce austryackiej. Taki jest wniosek ministra skarbu.

Pos. Federowicz zgłosił poprawkę do powyższego wniosku, aby pożyczki austryackie przyjmowane były do wysokości 25 procent sumy subskrybowanej, a dla tych osób, które posiadają 700 koron pożyczki, aby można było podnieść do 50 procent.

Minister skarbu zgodził się na tę poprawkę, poczem **uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, z poprawką pos. Federowicza.**

Po dyskusyi nad kasami chorych przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem prezesa głównego urzędu ziemskiego. Sprawozdawca pos. Trzciński przedłożył trzy rezolucye komisyi rolnej:

1) że sprawa zagospodarowania odłogów postąpiła dotychczas za mało naprzód,

2) że Sejm wzywa rząd do wytężenia wszystkich sił, aby ustawa o zagospodarowaniu odłogów była z całym naciskiem przeprowadzona oraz aby dostarczył rolnikom w odpowiednim czasie nasion i surowców oraz narzędzi rolniczych, a w razie niemożności środków na ich nabycie,

3) że dopiero przez uchwalenie reformy rolnej będzie można w zupełności załatwić sprawę zagospodarowania odłogów i Sejm wzywa rząd do przyspieszenia przedłożenia ustawy i reformie rolnej.

Pos. Poniatowski zarzuca rządowi, że nie rozpoczął dotąd parcelacyi na ziemi objętej po Banku włościańskim i po dawnym rządzie carskim.

Minister rolnictwa p. Bardel oświadczył, że **państwo ma 500 tysięcy morgów do rozparcelowania.** Rozparcelowawszy te ziemie po 20 morgów, utworzonoby 10 tysięcy majątków w całej Polsce, przez co nie osiągniętoby zamierzonego celu. Państwo ma jednakże i inne cele, jak n. p. dostarczenie dla szkół ludowych rolnych po 30 do 50 morgów. Mają być także tworzone szkoły średnie po wsiach i uzdrowiska ludowe, a na to także potrzeba ziemi. Pracuje komisya sejmowo-rządowa, która kwalifikuje majątki, do jakiego nadają się użycia i dopóki ta komisya swojej pracy nie skończy, rząd nie może się wyzbyć majątków państwowych.

Pos. Stapiński i Witos zarzucali rządowi, że dotychczas nie usprawiedliwił zwłoki w przedłożeniu projektu ustawy, obejmującego całokształt reformy rolnej.

Pos. Zamorski oświadcza, że w samej reformie rolnej musi tkwić powód, dla którego nie została wprowadzona w życie, pomimo, że ci, którzy tej reformy żądali i uważali uchwalenie jej za zwycięstwo, wzięli całą sprawę rolną w mo-

nopol i poobsadzali odnośne urzędy swoimi ludźmi. Stwierdza dalej, że kiedy w roku zeszłym mieliśmy sześć milionów morgów ziemi leżącej odłogiem, to dziś mamy jej osiem milionów. Przyczyna leży w tem, że odbiera się ziemię tym, którzy mogą ją zagospodarować, a daje się ją małorolnym, którzy nie mają potrzebnych narzędzi i inwentarza do uprawy. Obowiązkiem rządu byłoby podniesienie produkcyi. Rozprawę odroczono.

Obradowano dalej nad ustawą o uznaniu pseudonimów, czyli przybranych nazwisk wojskowych, oraz nad sprawą zasiłków dla Towarzystwa Uniwersytetu ludowego imienia Mickiewicza w Krakowie.

Pos. Stapiński żąda, by zajęto się oświatą pozaszkolną ludu. W Królestwie jest 79 procent ludności nie umiejącej czytać i pisać, a w samej Warszawie około 100 tysięcy dzieci nie ma dostępu do szkoły początkowej.

Sejm odmówił wydania pos. Lisiewskiego sądom karnym, a sprawę wydania pos. Dąbala i Okonia odroczono.

W piątek (14 b. m.) załatwiono z początku posiedzenia szereg drobniejszych spraw, a między innemi interpelacyę Związku Ludowo-Narodowego w sprawie gwałtów, dokonanych na młodzieży polskiej i członkach wycieczki włościańskiej w Gdańsku.

Następnie obradowano w dalszym ciągu nad **reformą rolną.**

Pos. Kiernik zaznaczył, że rząd nie potrafił usunąć przszkód, które stają na drodze przeprowadzenia reformy i stawia następującą rezolucyę:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezesa głównego urzędu ziemskiego w sprawie wykonania uchwały Sejmu z dnia 10 lipca 1919 co do reformy rolnej, **stwierdza konieczność bezzwłocznego wprowadzenia w życie uchwały** i uważając każdą dalszą zwłokę za szkodliwą dla interesów państwa i ludu, **wzywa rząd, aby natychmiast przedłożył Sejmowi przewidziane w ustawie z dnia 10 lipca projekty ustaw** i uczynił wszystko, coby usunęło przeszkody, zachodzące we współdziałaniu czynników i organów powołanych do wprowadzenia na należyte tory reformy rolnej i coby zapewniło rozpoczęcie przez państwo najrychlejszej parcelacyi i kolonizacyi.

Po przemówieniach pos. Czetwertyńskiego, ks. Sędzimira i Smoły, **przyjęto jednogłośnie rezolucye komisyi rolnej,** wzywającą rząd do wytężenia wszystkich sił, **aby ustawa o zagospodarowaniu odłogów była wykonaną, oraz do pospiesznego przedłożenia ustawy o reformie rolnej.**

Następnie pos. Rotermund referował wniosek pos. Diamanda o zwalczaniu tyfusu plamistego.

Wkońcu uchwalono odmówić zgody na wszczęcie postępowania karnego przeciw pos. ks. Okoniowi i Dąbalowi. Sprawę wydania pos. Dobrowolskiego odroczono.

Uchwalno jednomyślnie nagłość wniosku w sprawie rozporządzeń komisyi plebiscytowej w Cieszyńskiem, oraz wniosek w sprawie Spisza i Orawy.

Następne posiedzenie we wtorek.

Dookoła sprawy polskiej.

Naczelnik państwa Piłsudski powrócił z frontu do Warszawy — witany przez ludność jak tryumfator. Naczelnik zagrzewał swą obecnością i przykładem dzielnych naszych zuchów do walki i dokazał z nimi cudów waleczności. Kilkakrotnie udawał się on podczas walki aż do pierwszych linii bojowych, nie zważając na niebezpieczeństwo. W obecności Naczelnika odprawionem zostało uroczyste „Te Deum" w kościele św. Aleksandra, na podziękowanie Bogu za świetne zwycięstwa nad bolszewikami.

Z okazyi święta narodowego dnia 3-go maja wystosowali królowie angielski, belgijski i hiszpański bardzo serdeczne telegramy do Naczelnika państwa, życząc Polsce pomyślności i rozwoju, oraz zapewniając o swojej przyjaźni. Naczelnik odpowiedział również bardzo serdecznie. Podobne życzenia złożył Polsce poseł amerykański imieniem Wilsona.

Komisya plebiscytowa w Cieszynie oświadczyła, że plebiscyt musi być ukończony przed 2 lipca. Ponieważ w zachodniej części Księstwa Cieszyńskiego objęli Czesi zarząd 32 gmin z upoważnienia komisyi plebiscytowej, przeto przedstawiciele polscy prawie wszystkich gmin powiatu Cieszyńskiego oświadczyli tejże komisyi, że pod żadnym warunkiem nie uznają tej nowej władzy polskiej, tylko starostwo powiatowe w Cieszynie i że nie będą w stanie przedłożyć komisyi plebiscytowej listy osób uprawnionych do głosowania. W Orłowej rozpędziły bandy czeskie uczniów gimnazyum realnego, uwięziły wszystkich profesorów, a inżyniera Kiedronia i wiele osób z inteligencyi polskiej zmasakrowały.

Poseł polski w Bukareszcie wydał obiad, na który przybył król rumuński wraz z małżonką i córką, oraz wielu dygnitarzy rumuńskich. Przyjęcie było bardzo serdeczne, co świadczy, że przyjaźń między Polską a Rumunią zacieśnia się coraz bardziej.

B. prezes parlamentu Tatarów krymskich Djufer Sejdemet zwrócił się za pośrednictwem polskiego poselstwa w Bernie szwajcarskiem z prośbą do rządu polskiego **o objęcie przez Polskę mandatu** (opieki) **nad Krymem z ramienia Ligi Narodów.**

Na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych oświadczył prezydent ministrów Skulski, **że rokowania pokojowe z bolszewikami będą w najbliższym czasie wznowione.** Wiceminister Dąbski

wyjaśniał, że piąta dywizya wojsk polskich na Syberyi dostała się w ręce bolszewików wskutek zdrady czeskiej i ucieczki generała francuskiego. O powrót resztek tej dywizyi prowadzi rokowania komisya Czerwonego Krzyża.

W piątek (dnia 21 b. m.) ma się odbyć rada Ligi Narodów w Rzymie. Na tem posiedzeniu ma być roztrząsana także sprawa polskiej ofenzywy przeciw bolszewikom. Koalicya pomocy Polsce dać nie chciała, w walce z hordami Trockiego zostawiła nam wolną rękę — a teraz chce wyciągać gorące kasztany z ognia, które nasza bohaterska armia upiekła. Rząd polski powinien czuwać, aby ta opieka koalicyi nie była zbyt czuła i aby nas nie traktowano jak małe dzieci, bo umiemy sobie sami dawać radę i jesteśmy dość silni, aby bez pomocy i bez przewodników iść tam, gdzie chcemy.

Na konferencyi pokojowej, która ma się odbyć **w Spaa**, gdzie będą omawiane sprawy bardzo ważne, tyczące się Polski, powinien brać udział także delegat rządu polskiego. Sprzeciwia się temu Anglia, która naszą szczerą przyjaciółką nie jest, choć nas o tem król angielski zapewnia.

Do Polski zleciało się i jeszcze ma przylecieć mnóstwo kruków bolszewickich, którzy wypchani grubo rublami, chcieliby wykrakać zamieszania, strajki i upadek Polski i usłać sobie u nas gniazda, gdy ich wyrzuci naród moskiewski od siebie, gdzie wydziubali już wszystkie ziarna, nagromadzone w ciągu wieków, a zostawili pustki na olbrzymich łanach i w spichlerzach. Omylą się ohydne kruki, bo Polska zniszczy ich gniazda w zawiązku, a gdy tylko dziuby otworzą, wyłapie je co do jednego i zamknie w klatce, z której nieprędko wyfruną.

Francuzi okazują nam wszędzie szczerą przyjaźń. (Wyjątek stanowi komisya plebiscytowa na Śląsku, bo rząd francuski otumaniony przez Czechów dał im w czasie wojny europejskiej daleko idące przyrzeczenia). Na wiadomość o zdobyciu Kijowa przez wojska polskie odbył szef francuskiej misyi francuskiej w Warszawie generał Henrys połgodzinny lot aeroplanem nad Warszawą, skąd rzucano na miasto bukiety. Ludność wznosiła serdeczne okrzyki na cześć misyi francuskiej.

Cały świat cywilizowany patrzy ze zdumieniem na świetne zwycięstwa Polski nad bolszewikami i na rosnącą potęgę Polski, a liczni pisarze zagraniczni piszą pochwały na naszą cześć, nawet gazeta brazylijska „Parana Journal“ — tylko Czesi pienią się z wściekłości i żałują swoich przyjaciół bolszewików, gdyż sami są od nich nie lepsi.

Z powodu bandyckich napadów niemieckich na ludność polską na Górnym Śląsku, wyczerpała się cierpliwość Polaków, których komisya plebiscytowa nie bierze w obronę. Górnicy górnośląscy Polacy urządzili strajk i zapowiedzieli, że jeżeli Niemcy urzeczywistnią swoje pogróżki i dopuszczą się gwałtów na ludności polskiej, oraz na gazetach polskich, to górnicy polscy wysadzą w powietrze redakcye gazet niemieckich i sprawią Niemcom drugi Grunwald, że się krzyżackiej dziczy w oczach zaćmi. To poskutkowało, bo Niemiaszki zaprzestali gwałtów. Strajk górników polskich ustał, ale zapowiedziano, że jeżeli się powtórzą napady niemieckie, to wybuchnie strajk generalny.

Z wydanych przez Niemcy okrętów mają Włosi odstąpić Polsce 6 torpedowców. Podobno dwa tysiące polskich marynarzy ma odjechać do Poli, aby objąć szereg okrętów wojennych, a mianowicie krążowników, kontrtorpedowców i torpedowców, jako część przypadającą Polsce z floty austro-węgierskiej.

Minister spraw wewnętrznych Patek pojechał z Paryża do Rzymu i był na posłuchaniu u Ojca świętego i u króla włoskiego.

Na frontach polskich.

Ofenzywa polska przyniosła nadspodziewano owoce. Cały front ataku przełamał linię przeciwnika, a zdobycie Kijowa, Czernobyla i Rzeszycy może spowodować, że wszystkie siły bolszewickie, operujące na zachód od Dniepru, mogą łatwo znaleźć się w matni, zamknięte między żelaznem półkolem polskiem, morzem Czarnem i Rumunią, jeżeli w ręce polskie dostaną się jeszcze trzy drogi do przeprawy za Dniepr: Czerkasy, Krzemieńczug i Ekaterynosław.

Zdobycz nasza w czasie ostatniej ofenzywy jest bardzo wielka. Wynosi ona przeszło 4500 jeńców, 12 armat, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, 6 statków, kilkanaście berlinek (łodzi), oraz wiele innego materyału wojennego.

Walki koło Kijowa osłabły. Wojska polskie zajęły Kryzopol, Hajsyn i Kaniów nad Dnieprem.

Bolszewicy chcąc się ratować od zupełnej klęski powołali radę wojenną fachową, złożoną z dawnych carskich generałów, jak: Brusiłow, Kremowskij, Bałajew i inni.

Nad Dźwiną rozpoczęli bolszewicy zacięte ataki.

Ze świata.

ROSYA. Krwawy tron carów bolszewickich chwieje się coraz bardziej. Podkopała go bardzo głęboko armia polska i tłumy niezadowolonych towarzyszów, którzy widzą, że rządy dawnego cara były jeszcze rajem wobec rządów Trockiego. Coś się burzy i wre w piekielnym kotle ro-

syjskim. Przeczuwa to Trocki i myśli uciekać, dopóki kocioł nie wybuchnie. Cała Ukraina odpłaca się krwawo za gwałty „czerezwyczajek“ i morduje bolszewików bez litości. Ukrainiec umie kąsać nawet dobrodziejów, a cóż dopiero gdy się przyjdzie mścić na gnębicielach.

Nawet towarzysze-robotnicy w Moskwie myślą wypowiedzieć posłuszeństwo „batiuszce“ Trockiemu i wysłać go na rabina do Brodów, Berdyczowa, albo do Żydomierza (Żytomierza), Pilec, ale spóźnili się, bo żydzi na Ukrainie i na Wołyniu zaczynają obnosić po ulicach tablice z orłem białym i śpiewać pieśni na cześć Polski, a zapewniają, że bolszewików znać nie chcą. Rozumiemy to dobrze — nie miłość, ale siła robi z żydów patryotów.

Czegóż właściwie chcą robotnicy w Rosyi? Przecież bolszewizm zniszczył burżujów, a zaprowadził rządy proletaryatu, jak się chwali przed całym światem.

Możeby p. Daszyński wprowadził w Polsce to, co Trocki w Rosyi. U nas dziennie pracuje robotnik 8 — w Rosyi 12 godzin. U nas wolno strajkować — w Rosyi za strajk kulka w łeb. U nas wolno podburzać przeciw państwu i krzyczeć na ulicach Warszawy: „Niech żyje Trocki!“ — w Rosyi każdy szmer niezadowolenia tłumią bagnety najemnych Chińczyków. U nas wolność pracy i zarobkowania — w Rosyi „armia pracy“ leje strumienie potu pod batem komisarzy i dostarcza im żywności i pieniędzy, a sama ginie z głodu, zimna i chorób zaraźliwych. U nas synowie wszystkich stanów idą jak bracia ramię w ramię z ochotą i zapałem na wroga, choć socyaliści krzyczą: „Nie trzeba walczyć z bolszewikami!“ — a w Rosyi Chińczycy karabinami maszynowymi pędzą lud rosyjski na rozkaz bolszewików do ataków na wojska polskie.

FINLANDYA patrzy z bliska na zgniliznę bolszewicką i widząc jak Polska wycina skutecznie tego raka Europy, chce jej dopomódz i zapukać do bram Petersburga.

DANIA I RUMUNIA także zaczynają uważać bolszewików za trucicieli narodów i zrywają z nimi wszelkie stosunki.

AUSTRYA płacze po stracie krajów koronnych, a szczególniej Galicyi, bo dawniej żyła, jak „pączek w maśle“, zjadając polskie bydło i zboże — a dzisiaj biedusia „aż piszczy“. Nic dziwnego, że głodni Austryacy krzyczą o chleb do rządu, że robotnicy w Lincu się burzą. Rząd jednakże kazał żołnierzom zamiast chleba posłać głodnym tłumom kulki z rewolwerów, których biedacy nie mogli strawić i dwóch przeniosło się do wieczności, a ośmiu leży w szpitalu. Komuniści austryaccy chcieli porwać b. ministra wojny Schnetzera, nie wiadomo jednak w jakim celu, czy go chcieli zjeść, czy też bali się, żeby on nie zjadł reszty żywności austryackiej.

WĘGRY okrojone przez koalicyę, bojąc się, że braknie im pola do uprawy papryki, a mięsa na paprykarz, nie chcą przyjąć traktatu pokojowego i mówią: „Niech przeklęta będzie ta ręka, co taki pokój podpisze!“ Czy to im jednak coś pomoże — trudno przewidzieć. Były cesarz austryacki Karol ma ochotę polecieć aeroplanem ze Szwajcaryi do Węgier, ale nie dostał od Madziarów zaproszenia, czem się bardzo martwi i będzie miał sposobność „do zalania robaka“.

ANGLIA siedzi na kuli ziemskiej, jak jeździec na szkapie i kieruje światem jak się jej podoba. Nie podoba jej się tylko, że Polska nie dała się dotąd osiodłać i dlatego przeszkadza jej, gdzie może. Teraz jednak widząc, że Polska rośnie w siłę i bogactwa, zmienia się i zaczyna udawać, że ją bardzo kocha, że Lloyd George źle robi, idąc na rękę Niemcom, a przeciw Polsce, bo jeśli w Polsce nie będzie mogła Anglia rządzić, to przynajmniej będzie można coś od niej utargować i w targu przynajmniej ją oszukać.

Belgijski król i królowa, którym w zniszczonej Belgii brakło chleba na śniadanie, polecieli aeroplanem do Londynu, aby tam u bogatego króla angielskiego przy suto zastawionym stole wypić jego zdrowie szklanicą wybornego wina.

PALESTYNĘ objęła w kontrolę Liga Narodów. Byliśmy pewni, że p. poseł Thon, rabin z Krakowa, zostanie przez koalicyę obwołany królem żydowskim w Palestynie i żałujemy bardzo, że się tak nie stało. Pociesz się panie Thon, bo Turcy i Arabowie w Palestynie są dużo gorsi od Polaków i bardziej żydów nie lubią. Komużbyśmy sprzedawali grunta, kamienice, zboże, nabiał, skórki i t. d., gdybyście od nas poszli, kochani żydkowie? Ktoby nas pocieszał w szynku kieliszkiem „piorunówki“ i szklanką kwaśnego piwska, gdyby was tutaj nie było?

Obchody 3-go Maja.

BRZESKO. Dnia 2 maja b. r. odbył się u nas uroczysty obchód Konstytucyi 3 Maja. O godz. 11-tej odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo, na którem kazanie patryotyczne wygłosił Ks. Dr. Czuj, zachęcając zebranych do pracy nad odbudową Ojczyzny.

Po nabożeństwie zebrały się tłumy ludu na rynku, gdzie przemawiał p. Missona. W pięknych słowach przedstawił mowca znaczenie Konstytucyi i nawoływał do chętnego subskrybowania na państwową pożyczkę, bo państwo, które obecnie potrzebuje wiele pieniędzy, jeżeli ich nie otrzyma od swoich obywateli, zwróci się do obcych, a wtedy Polska będzie zawsze biedna. Cegiełka po cegiełce zbuduje wielki gmach, a Ojczyzna będzie bogatą, wielką i potężną.

W końcu wzniósł mowca okrzyk na cześć Naczelnika Państwa i bohaterskiej armii. Po odśpiewaniu

pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła“, zebrani rozeszli się. Wieczorem odbył się uroczysty wieczór w sali Sokoła. **Fl.**

RYGLICE w tarnowskiem. Miasteczko nasze święciło również wraz z całym narodem wielką rocznicę 3 maja. Za inicyatywą Ks. proboszcza zebraliśmy się w dniu 2 maja b. r., aby się pomodlić za naszą Ojczyznę. Podczas nabożeństwa wygłosił Ks. proboszcz podniosłe kazanie patryotyczne, wzywając wszystkich do organizacyi i pracy, aby nam w wolnej Polsce było coraz lepiej. Nabożeństwo skończyło się odśpiewaniem „Te Deum“ i „Boże coś Polskę“.

Wieczorem zgromadził się lud w pobliskim lasku, skąd ruszył z muzyką i śpiewem przed plebanię, a następnie na rynek pod figurę św. Floryana. Tam po wysłuchaniu pięknego, okolicznościowego przemówienia odśpiewano „Boże coś Polskę“ i udano się do budynku gminnego, gdzie wysłuchano deklamacyi, które z uczuciem wygłosił p. Szumski, nauczyciel i odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej.

Skromna zabawa zakończyła uroczystość.

W. S.

W Zielone Święta...

Stroją dziewczęta w zieleń chaty
na uroczystość Boga — Ducha...
Nad wioską anioł — patrzy — słucha —
chce wynieść Polskę ponad światy...

Słucha, czy pękły piekieł kraty,
czy z serc płomienna moc wybucha,
czy ściera winy rzewna skrucha,
czy lud świąteczne wdziewa szaty...

Zbudził Bóg dzielne polskie woje,
którzy świat dziwią szczękiem korda,
i w proch się ściele dzika horda.

Zleje Duch Święty łaski zdroje
zbudzi sarmacką armię Chrysta,
a Polska będzie święta, czysta...

J. M.

Korespondencye.

Z TARNOWA. Mieliśmy już w sprawie awansu p. Kosteleckiego nie zabierać głosu, bo nie chcieliśmy denerwować p. Kosteleckiej, ale uchwały Zarządu nauczycielstwa szkół powszechnych pow. tarnow., ogłoszonej w „Sztandarze“ z 25 kwietnia b. r. nie możemy zostawić bez odpowiedzi. Zarzucają nam w tej uchwale, że „insynuujemy p. Kosteleckiemu sympatye czy przekonania socyalistyczne“. Ależ, panowie, my mamy na to świadków, że p. K. sam przyznawał się do tego, że jest socyalistą i chciał ich nawet przekonywać, że P. Jezus był pierwszym socyalistą?! A tego nie pamiętacie, jak to na jednem ze zgromadzeń przedwyborczych w Sokole socyaliści krzyczeli: „Niech żyje t o w a r z y s z Kostelecki“! A to nic nie znaczy, że o przeniesieniu go z Tarnowa do Warszawy donosił tylko „Naprzód“?

Gdyby p. K. był człowiekiem zasad, za jakiego go ogłaszacie, toby na waszą uchwałę odpowiedział sprostowaniem, że to, co piszecie, mija się z prawdą bo jest rzeczywiście socyalistą, jak to sam przyznawał; chyba, że należy do tych, co zmieniają partye jak rękawiczki.

Możecie go panowie wynosić pod niebiosa, a nawet kanonizować za życia, tylko tego nie twierdźcie, że to, do czego się sam p. K. publicznie przyznawał, jest teraz dlań obelgą. Nie wiemy, czy wam p. K. będzie za taką niefortunną obronę bardzo wdzięczny?

ZABAWA KOŁO RADŁOWA. (Sprawozdanie Dyrekcyi Spółki hodowców drobiu w Zabawie, przedłożone Walnmu Zebraniu członków dnia 12 lutego 1920 za rok ubiegły). Członków było w roku 1916—736 z włożonemi udziałami w kwocie 76.380 K. — Jaj zebrano 3.722 kóp, które wysyłano do Związku „Jajo“ w Krakowie i dla aprowizacyi Krynicy za 131.873 K. — Czysty zysk w kwocie 15.452 K 17 gr. rozdzielono:

Producentom dopłacono po 1.50 K od kopy	5583 K —
Od udziałów 5% dywidendy	3621 K —
Zbieraczom dodatek po 60 gr. od kopy	2233 K —
Magazynierowi Pająkowi renumeracya	744 K —
Na fundusz żelazny	2182 K —
Na „Plebiscyt“ przez Admin. „Ludu Kat.“	1000 K —

Resztę gotówki w kwocie 88.04 K przeniesiono na rok 1920. — Na tem miejscu zaznaczyć trzeba, że Związek „Jajo“ w Krakowie dba o swoich członków; dostaliśmy do rozdziału 10.000 pudełek zapałek — 6 skrzynek angielskiego mydła i 36 par trzewików — za co należy się podziękowanie.

Związek „Jajo“ wysyła także swego Lustratora Pana Tatarę, który w ciągu roku zjeżdża na lustracyę, a potem na końcu przyjeżdża drugi raz celem zestawienia rachunków, przyczem jak najskrupulatniej sprawdza kasę. **Dyrekcya.**

Z GÓRSKICH OSIEDLI. (O sól do oszczypków). Czy znacie wy na dolinach smaczne góralskie „oszczypki“? Letnicy muszą przyznać, że są to serki, które zastąpić mogą ser szwajcarski, a nawet są od niego znacznie lepsze.

W maju wypędzamy owce na polany, ale każdy „baca“ martwi się, jak się zabrać w szałasie do wyrobu „oszczypków“, o bardzo kosztownych nieraz formach, kiedy do tego potrzeba wiele soli, a tejże wielki brak. Dlatego też zwracają się „bacowie“ do odnośnych władz, żeby im przyznały większy przydział soli na czas od maja do października. Jakże „baca“ zrobi wyborne „oszczypki“, gdy niema w szałasie soli ani szczypki? haj! **F.**

ŁONIOWY, pow. Brzesko. Szanowna Redakcyo i kochani Czytelnicy „Ludu kat.“! Już dawno nikt

o naszych Łoniowach nic nie pisał, bo też nie zaszło tu nic takiego, czemby się można było pochlubić, lub coś napiętnować. U nas to samo, co i wszędzie — drożyzna szalona — ziemniaki w zeszłym roku licho obrodziły, ale da Bóg, jakoś te ciężkie czasy przeżyjemy. Niema u nas bogaczy, ale i żebraka żadnego we wsi niema. Jeden drugiemu jak może pomaga.

Niema też w Łoniowach nieproszonych gości — złodziei. Było wprawdzie w ubiegłym roku pięć kradzieży, ale sprawcami tychże nie byli nasi ludzie. Moglibyśmy spokojnie spać i nie potrzebowalibyśmy żadnej warty, gdyby nie odwiedziny nocnych ptaszków z obcych gmin. (Szczęśliwa gmina — czemuż wszędzie tak nie jest? P. R.).

Zaczynamy się na nowo ruszać po wojnie. Zreorganizowaliśmy Kółko rolnicze, czytamy „Przewodnika Kółek rolniczych“ i korzystamy z ulg, jakie Kółka dają. A więc sprowadził nasz Zarząd jęczmień do siewu i spirytus, choćby na lekarstwo. Zorganizowaną została na nowo Ochotnicza Straż pożarna, która już przy gaszeniu pożaru oddała niejednokrotnie wielkie usługi.

Bawili w tutejszej gminie u p. Chwastka p. Bolesław Sobański, inżynier ze Szwajcaryi, Polak, oraz major wojsk amerykańskich p. Michał Fibich z misyi amerykańskiej z Warszawy. Złożyli oni 500 marek na naszą Straż pożarną na ręce naczelnika tejże straży p. Jakóba Kukli. Dostojnym ofiarodawcom wręczono dyplomy honorowych członków Straży pożarnej, a na tem miejscu składamy im stokrotne: „Bóg zapłać!“ Goście ci zachwycali się naszą uroczą okolicą.

Pozdrawiam wszystkich Pracowników i Czytelników „Ludu katolickiego“. **Jan Rysak.**

RUDA ZAZAMCZE ad Dąbrowa. Chociaż brak w naszej okolicy wiadomości w „Ludzie katol.“ i zdawałoby się, że życie u nas zamarło, jednak tak nie jest, bo działalność nasza weszła na nowe, lepsze tory. Mamy w Dąbrowej składnicę, która rozwijając się bardzo pięknie, jest solą w oczach rozmaitym pejsatym Szmulom i żółtym Judkom. Rozwija się również bardzo pięknie tutejsze Kółko rolnicze, do którego należy obecnie około 200 osób, a z każdym dniem przybywają nowi członkowie.

Na czele tegoż Kółka stoją ludzie z prawdziwym poświęceniem dla dobra ogółu, którzy nie szczędzą pracy, sił i zdrowia, aby ulżyć bliźnim w tych ciężkich czasach. Do tych należą Przew. księża, a przedewszystkiem ks. Jan Zachara i ks. Wincenty Bialik, oraz przewodniczący Kółka p. Jan Marusak i sekretarz p. Piotr Gądek. Przewodniczący Kółka nie żałując trudów, jeździ do Czech i do Poznania i sprowadza różne towary, jak cukier, węgiel i zboże do siewu.

Zabiegom powyższych osób zawdzięczamy uzyskanie od referenta rolnictwa p. Dziurzyńskiego zboża jarego do siewu, a mianowicie jęczmienia, owsa i pszenicy. Niejednemu spadł wielki ciężar z serca, bo wielu było takich, którzy suszyli sobie głowę, czem pola obsieją.

Członkowie Kółka składają serdeczne „Bóg zapłać“ tym wszystkim, którzy dla dobra ich pracują i dopomagają im w biedzie. Dałby Bóg, abyśmy dalej pracowali w jedności i w zgodzie braterskiej, a dojdziemy na pewno do upragnionego celu. Pozdrawiam Szanowną Redakcyę. **F. W.**

DOMINIKOWICE koło Gorlic. Wioska nasza leży w powiecie górskim. Ziemia tu piaszczysta, gdzieniegdzie moczary, a tylko w kilku miejscach twardsza ziemia. Ludność powiatu gorlickiego przymiera głodem — ziemniaki nie udały się zupełnie tak, że większość gospodarzy nie ukopała tyle, ile zasadzili — zboża zaś na ogół były liche. Smutne są widoki na najbliższą przyszłość, bo do nowych zbiorów jeszcze 3 miesiące. „Co będzie dalej?“ słyszy się często z ust biednego ludu.

Wielu niema wcale ziemniaków ani na wyżywienie, ani na sadzenie, ani zboża żadnego. — Są i tacy, co od Wielkiejnocy nie widzieli chleba. Dużo jest takich, co mają tylko mórg pola, a czasem i pół — a żyją głównie z pracy rąk — w kopalni czy w fabryce. Wprawdzie zarobek mają ci ludzie jaki taki, ale cóż z pieniędzy, kiedy nic nie kupi.

Sporo u nas jest takich rodzin, że mąż na wojnie zginął, albo jest w niewoli — a w domu została matka z drobnemi dziećmi. Dom lichy — za domem parę zagonków — i z tego matko żyj, z tego wychowaj i okryj i siebie i dzieci. Przez miesiąc, dwa, trzy, możnaby jeszcze jako tako — ale dalej? Nędza, głód i choroby...

Wprawdzie przyszło do naszej gminy parę metrów zboża, ale to jest kropla w morzu.

Wojna rzuciła te nieszczęśliwe rodziny na dno nędzy i dlatego wołają oni do was bogatsi gospodarze: „Ratujcie głodnych braci! Jeśli macie chleba więcej niż potrzebujecie dla siebie, nie sprzedawajcie po cenach paskarskich naszym wrogom żydom, lecz odstępujcie po cenach przystępnych biednym, bezrolnym nędzarzom“!

Prosimy także starostwo w Gorlicach i wszystkie miarodajne czynniki o przyjście nam z pomocą, bo giniemy z głodu. Prosimy również i naszych pp. posłów, ażeby nam w tej sprawie coś dopomogli.

Pozdrawiam Szanowną Redakcyę i Czytelników „Ludu katol.“. **Wład. Woźniak.**

HOJSTRUP, p. Rodwig — Dania. Bracia Rodacy! Polska potrzebuje wiele pieniędzy na cele plebiscytowe, oraz na wywalczenie zwycięstwa nad bolszewikami. Im granice państwa polskiego będą szersze, tem więcej miejsca i chleba będzie dla nas i dla naszych dzieci.

Rodacy nasi w Ameryce pamiętają o krwawiącej się i zniszczonej Ojczyźnie, o dzielnym polskim żołnierzu, niosącym z ochotą zdrowie, a nawet życie w obronie kraju, o biednych, zgłodniałych dzieciach.

I my, którzy przebywamy tu w Danii, nie dajmy się wyprzedzić w ofiarności na cele narodowe. Nie zarabiamy tu wprawdzie tak wiele jak w Ameryce,

jednakże co kto może — niech ofiaruje na plebiscyt i dla żołnierzy na froncie. Gdyby każdy przesłał w liście poleconym choćby 5 koron duńskich do Redakcyi „Ludu katolickiego“, uczyniłoby to poważną sumę, któraby wiele mogła dopomódz usiłowaniom państwa polskiego. Czesi i Niemcy nie żałują grosza na podobne cele. Czyż pozwolimy się zawstydzić?

Do dzieła Rodacy! Niech każdy z Was zachęca Polaków w tutejszych dworach do składania ofiar!

I. Rzepa.

(Przyp. Redakcyi). Z radością zamieszczamy powyższą odezwę i oświadczamy gotowość do zbierania składek. Nazwiska ofiarodawców i kwoty ofiarowane, ogłaszać będziemy w naszej gazecie.

Rozmaitości.

Kalendarz na maj 1920

(od 23 do 29 maja)

23	N.	Zielone Świątki
24	P.	**Pon. Ziel. Św.** ☽
25	W.	Grzegorza p.
26	S.	Filipa Ner. *Suche d.*
27	C.	Jana p.
28	P.	Augustyna *Suche d.*
29	S.	Maryi Magd. *S. d.*

Nasza polityka na Wschodzie. Na taki temat wygłosił Ks. poseł Dr. Lubelski w niedzielę 16 b. m. w Sokole w Tarnowie referat, w którym omówił stanowisko rządu i Sejmu naszego wobec kwestyi białoruskiej i ukraińskiej, jakoteż sprawę pokoju z bolszewikami. W dyskusyi przemawiał b. minister p. Pruchnik, poczem zebrani uchwalili jednomyślnie zaproponowane przez Ks. posła rezolucye: 1) wyrażającą cześć Naczelnikowi państwa i dzielnej armii, 2) wzywającą rząd do zawarcia trwałego pokoju, 3) do zabezpieczenia naszych interesów na kresach zachodnich i wschodnich. Przebieg zebrania był nadzwyczaj poważny i spokojny.

Przymusowa pożyczka państwowa będzie przeprowadzona zaraz po ukończeniu dobrowolnej. Będzie ona pożyczką rentową. Oprocentowanie ma wynosić od 3 do 100. Do opłacania tej pożyczki będą obowiązani wszyscy, którzy albo mają majątek ruchomy ponad 50 tysięcy marek, albo dochód roczny płacy wyższy od 25 tysięcy marek, a wreszcie prowadzą jakiekolwiek samoistne przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe.

Przyjmowanie pożyczek wojennych austryackich na pożyczkę długoterminową z r. 1920. Przyjęta przez Sejm dnia 11 maja b. r. ustawa o przyjmowaniu pożyczek wojennych austryackich na pożyczkę długoterminową, będzie wykonana w następujący sposób: Kto chce skorzystać z pryznanego tą ustawą przywileju, musi podpisać pożyczkę długoterminową na sumę trzechkrotnie wyższą od wartości posiadanych papierów pożyczki austryackiej po ich kursie emisyjnym według relacyi korony, przyjętej ustawą z dnia 15 stycznia 1920. Minister skarbu może zezwolić dla instytucyi użyteczności publicznej i osób, które udowodnią, że nie mają pożyczki austryackiej za sumę wyższą od 700 marek, na przyjęcie ich w stosunku 50% do sumy podpisanej na pożyczkę długoterminową. Pożyczki austryackie mają być przedstawione po ich zarejestrowaniu w terminie późniejszym razem ze świadectwem tymczasowem potwierdzającem podpisanie pożyczki długoterminowej w odpowiedniej wysokość i wtedy w zamian za nie zostanie wystawione osobne świadectwo tymczasowe pożyczki długoterminowej.

Robotnicy rolni do Danii i Francyi. Do Krakowa przyjechał przedstawiciel rolnictwa duńskiego p. Holten-Andersen w sprawie zorganizowania wyjazdu tysiąca robotnic rolnych na roboty do Danii, głównie do wykopywania buraków. Akcya powyższa prowadzona jest na podstawie porozumienia między rządem polskim a duńskim przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy. Robotnice jadą na podstawie korzystnych wzorowych kontraktów rolnych dla polskich robotników sezonowych w Danii, wydanych w języku polskim i duńskim. Dniówka najniższa wynosi 4 korony duńskie (160 koron naszych), a w akordzie do 20 koron duńskich (800 koron naszych). Utrzymanie będzie kosztować 2 kor. duńskie dziennie. Mieszkanie i i opał za darmo. Wyjazd ma nastąpić w najbliższych dniach. W tym celu ma być dostarczony przez Niemcy pociąg do Oświęcimia. Robotnice muszą się zaopatrzyć w paszporty. Wiek robotnicy musi wynosić co najmniej 16 lat. Zgłoszenia przyjmują państwowe urzędy pośrednictwa pracy w Krakowie, Oświęcimiu, Żywcu, Nowym Sączu, Tarnowie i Jarosławiu.

W Krakowie urzęduje misya francuska dla zorganizowania wyjazdu robotników rolnych do Francyi. Dotąd odeszły przez Warszawę z Małopolski trzy transporty w dniach 19 i 22 kwietnia, oraz 4 i 15 b. m. Następny transport odjedzie z Krakowa 27 b. m. Na roboty rolne wyjeżdżać mogą tylko robotnicy i robotnice w wieku od 18 do 40 roku życia. Robotnicy zawierają kontrakty dopiero w Warszawie.

Nowy przegląd roczników popisowych 1896, 1900 i 1901 odbędzie się z końcem maja i początkiem czerwca.

Odbudowa osiedli. Ustawa sejmowa z 18 lipca 1919 r. o pomocy państwowej na odbudowę i uruchomienie gospodarstw zniszczonych wojną, przewiduje pomoc państwową dla zrujnowanych warsztatów pracy w formie dwojakiej. Jako bezzwrotny zasiłek pieniężny i jako długoterminowa pożyczka ulgowa. Zapomogi przyznawane będą przez specyalne, powołane w tym celu do życia przy władzach politycznych i instancyach komisye zapomogowe. Ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do organizacyi komisyi zapomogowych, polecając wszystkim starostwom jak najszybsze ich utworzenie. Ze względu na przedłużający się termin załatwienia tej sprawy i konieczność udzielenia natychmiastowej pomocy niektórym zakładom przemysłowym, ministerstwo

przemysłu i handlu rozporządza pewnymi co prawda dość szczupłymi kredytami, z których wydawać będzie długoterminowe pożyczki inwestycyjne na warunkach wzorowanych na statucie zakładu kredytowego.

Komisye szacunkowe dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych), poniesionych przez obywateli Państwa Polskiego na terytoryum gmin powiatów odnośnych w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej, rozpoczęły czynności urzędowe w Jarosławiu, Kosowie, Mielcu, Złoczowie i Żydaczowie.

W sprawie zniżek kolejowych dla kolonistów nabywających ziemię z parcelacyi oraz ustanowienia delegatów pow. Głównego Urzędu Ziemskiego. W związku z dawniejszemi informacyami w tej sprawie podajemy nowy komunikat delegatów Urzędu ziemskiego:

Ze zniżek kolejowych w myśl rozporządzenia Ministra Kolei żelaznych mogą korzystać:

a) pełnomocnicy grupy osadników, którzy jadą w celu obejrzenia sparcelowanych terenów i zawarcia umów;
b) oddzielne rodziny przenoszące się ze swem ruchomem mieniem lecz bez inwentarza, i
c) grupy osadnicze względnie oddzielne rodziny, przenoszące się wraz ze swoim mieniem i żywym inwentarzem.

Pełnomocnicy grup osadniczych uzyskują zniżkę, jeżeli przedłożą poświadczenie gminy, że jako pełnomocnicy jadą imieniem **przynajmniej 10-ciu rodzin w celu oglądnięcia** parcelowanych majątków. Z ulgowego przejazdu korzystać mogą pełnomocnicy grup nie więcej jak trzy razy. Również wymaga się, aby w poświadczeniu podano, czy i komu koloniści sprzedali dotychczasowy majątek i czy nie prowadzą spekulacyi ziemią. Wszyscy interesowani muszą wyraźnie mieć w poświadczeniu podane w jakim charakterze, a więc np. pełnomocnik imieniem 10-ciu rodzin, udają się na wschód i na kresy. Od 1. maja br. będą wydawać zaświadczenia o zniżki kolejowe delegaci powiatowi Urzędu Ziemskiego ustanowieni dla poszczególnych powiatów. Zarówno w sprawach zniżek kolejowych jak i parcelacyi itp. należy zwracać się do delegatów powiatowych na miejscu — a nie przyjeżdżać jak dotychczas do Krakowa lub Warszawy.

P. Witos przestał być wójtem. Z Wierzchosławic donoszą nam, że p. Witos zrzygnował wreszcie z godności wójta w Wierzchosławicach, ponieważ obywatele gminy grozili mu, że go wskutek pełnienia obowiązków wójtowskich ku ich niezadowoleniu zrzucą z tego urzędu. Wolał więc ten fakt uprzedzić. Bądź co bądź znamienna to rzecz, że się rodzinne gniazdo bierze nie na żarty do p. Witosa.

Fałszywe banknoty tysiącmarkowe pojawiły się w Krakowie. Wykonane są niezgrabnie na lichym papierze. Brak na nich druku wodnego i numeru seryi.

Listy na Syberyę wysyła duński Czerwony Krzyż. Listy należy przesłać Sekcyi Wywiadowczej Czerwonego Krzyża w Krakowie, Plac Wszystkich Świętych nr. 1. Wiadomości o jeńcach udziela duński Czerwony Krzyż o tyle, o ile jego wysłannicy zdołali dotrzeć do sybirskich miejscowości, gdyż z powodu bolszewickich rządów znaczna cześć tego kraju jest obecnie niedostępna.

† Ks. Franciszek Lisowski.

Pierwszą myślą, pierwszem uczuciem, jakie się nasunęło — po otrzymaniu telegraficznej wiadomości o śmierci ks. Franciszka Lisowskiego, — był głęboki żal, że P. Bóg w Swej niezbadanej mądrości zabiera z tego świata kapłanów tak młodych i gorliwych. Wszak dzisiaj wśród tego wielkiego zepsucia i rozpasania, jakie rozlewa się coraz bardziej, coraz większe zatacza kręgi i obejmuje całe szeregi nie tylko młodzieży, ale nawet i starszych — dzisiaj właśnie potrzeba jak najwięcej granitowych postaci, gorliwych kapłanów, którzyby tę powódź złego całą siłą wstrzymywali i hamowali.

Mordercza wojna przyprawiła tysiące ludzi o dożywotnie kalectwo, głód i nędzę, — z ócz tysięcy ojców i matek wycisnęła strumienie gorzkich łez z powodu utraty dzieci, często najlepszych; dziś na twarzach ludzkich nie widać prawdziwego, szczerego wesela, szczęścia i zadowolenia — dziś na twarzach maluje się smutek, zniechęcenie do życia, troska o chleb, boleść i zgryzota. — Dla takiego człowieka zbolałego i strapionego dzisiaj pociechą to złote serce świątobliwego kapłana; on jeden potrafi wlać weń otuchę tak, że wzniesie ku niebu swoje załzawione oczy i wspomniawszy na mękę Zbawcy, pogodzi się z wolą Bożą.

Do takich właśnie kapłanów świątobliwych, o złotem sercu należał ś. p. ks. Franciszek Lisowski, urodzony w Sułkowicach w r. 1891, wyświęcony w 1915, a zmarły 16 kwietnia b. r. Już na pierwszej posadzie wikarego w Zakopanem zapisał się przez swą pracę złotemi literami w sercach wiernych, taksamo i w Podgórzu, gdzie pracował ostatnie $1^1/_2$ roku. Tam padł jak żołnierz na posterunku, jako ofiara tyfusu plamistego, którego się nabawił przy zaopatrywaniu chorych.

Niechże ten Pan, któremu wiernie służył, otworzy mu jak najprędzej bramy nieba, niech go wprowadzi do Swej chwały i będzie dlań zapłatą w wieczności. **Ks. Franciszek Sroka.**

Kurs pieniędzy na giełdzie w Krakowie
w dniu 15 maja 1920 r.

100 Marek niemieckich	560·— K.
100 Rubli carskich	825·— K.
1 Frank francuski	—·— K.
1 Dolar amerykański	230·— K.
100 Lei rumuńskich	490·— K.
100 Koron czeskich	570·— K.
100 Koron austryackich stemplowanych	135·— K.

SKŁADKI.

Na fundusz plebiscytowy. Spółka jajczarska w Zabawie koło Radłowa 700 Mk. Dzieci szkolne z Okocimia górnego zebrane na poranku 3 Maja 119 Mk; w kancelaryi paraf. w Jurkowie ad Dobra złożyli: Andrzej Rapacz z Połrzeczek 6 K, Józef Michorczyk 1 K. Joanna Kosmal 10 K, Jan Boczen 8 K, Stanisław Kuchta 4 K, Józef Kulig z Jurkowa 1 K 20 h, Józef Mysza ze Szczawy 4K, Jędrzej Janas z Chyszówek 15 K, Jan Kulpa nauczyciel z Gruszowca 20 K, ks. Michał Sroka 15 Mk.

Na flotę polską. Ks. Józef Kozieja z Czermina zebrane na obchodzie 3 Maja 369 Mk 81 f.

Na fundusz prasowy „Ludu katolickiego“. Aurela Glińska z Drohobycza 7 Mk; ks. Mat. Muchowicz z Gostynia 300 Mk.

Na wdowy i sieroty po żołnierzach. Maciej Chysz, kierownik szkoły w Borkach ad Szczucin 14 Mk.

ODPOWIEDZI REDAKCYI I ADMINISTRACYI.

Józef i Agnieszka Kośek, Chicago, 2301. 250 K. otrzymaliśmy dopiero teraz w maju. Dziękujemy. **Czytelnik z Woli ciatęzkiej.** Skarg takich niepodpisanych, umieścić nie możemy. **Jan Skoczylas, Jurkowice p. Olesko.** Żydzi nie mają prawa nikogo wyrzucać. Trzeba się udać o pomoc do sądu. **St. Chajdecki, Ruda.** Kalendarza na r. 1920 nie mamy. Listy do Czech idą. Do Ameryki można jechać, gdy kto ma 25.000 Mk. i wystara się o wszystkie pozwolenia. **A. Balassa, Chicago.** 1 dolara otrzymaliśmy. Dziękujemy. Gazetę wysyłamy. Na pytania odpowiadamy w liście. **Andrzej Gembala, Waterburg.** 2 dolary otrzymaliśmy. Gazety są teraz zawsze dobrze opakowane. Że giną, nie nasza w tem wina. Poprzednich listów, o których pan pisze, nie otrzymaliśmy, więc nie mogliśmy dać odpowiedzi. **Emilia Jurkowska, Korzeniów.** W Tarnowie jest kilka bruków, więc nie wiemy, o który chodzi. Tam musi być napisane, co to za bruk. Tabelki wysłaliśmy. **Andrzej Sujdak, Wola wielka.** O tej sprawie piszemy w gazecie. **„K. Bank“.** Niech Pan napisze w tej sprawie do Banku do Ameryki, w którym pieniądze wpłacone. Choćby korony wycofane, to wypłacą markami. O to niema obawy. **L. B. Chlewiska.** 12 maja płacono w Warszawie za 1 dolara kanadyjskiego 165 Mk. **p. „Jarst“ Tarnów.** Miejscowości „Szebenden“ niema wcale. Jest na Węgrzech Nagy Szeben czyli miasto Hermanstadt i miejscowość Szeben w północ Węgrzech blisko Spisza. **Urząd paraf. w Bukowsku.** Piszemy o tem w tym numerze. Procent i zwrot gotówki pożyczki polskiej z r. 1918 powinien uiścić każdy Urząd podatkowy.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Dr Franciszek Paryło. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.